Nr. 217 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 22 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dzisiaj manifestacja za pokojem powszechnym

o godz. 10 rano w podwórzu ratuszowem.

Kto ma dość wojen i wzajemnego mordowania się ludzi musi wziąć udział w tej manifestacji.

O. K. R. P. P. S.

Pertraktacje robotników naftowych z kapitalistami.

Wczoraj o godzinie 1. po poł. rozpoczęły się układy pomiędzy przedstawicielami związków i przedstawicielami przemysłowców o zawarcie umowy, któraby zlikwidowała od kilku dni trwający ogólny strejk w przemyśle naftowym. Obrady zagaił i przewodniczył del. rządu p. Ulanowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił sytuację strejkową, wyrażając życzenie, aby w interesie i państwa i robotników przemysłu naft. strony pogodziły się.

Na przemówienie to imieniem delegacji rob. odpowiedział poseł tow. Stańczyk, podkreślając, że robotnicy strejku sobie nie życzyli, a jeśli wynikł, to z winy przemysłowców, którzy swojemi żądaniami chcieli doprowadzić robotników do jeszcze większej, aniżeli dotychczasowa nędzy.

Zaznaczył, że o ile przemysłowcy usprawiedliwione żądania akceptują, to robotnicy gotowi są natychmiast strejk zakończyć.

Dla sprecyzowania żądań wszystkich zagłębi, zabrał głos tow. Czuma, który przedłożył następujące sprawy do załatwienia. 1. Utrzymanie dotychczasowej umowy w całej pełni z uwzględnieniem wskaźników drożyźnianych, opartych na wykazach komisji statystycznej. 2. Wprowadzenia płac w okręgu krośnieńskim i bitkowskim takich, jak w zagłębiu borysławskiem, 3. Podniesienie relutum mieszkaniowego do równowartości 3 dniówek z pierwszej kategorji. 4. podniesienie ryczałtu za ubrania ochronne.

Dla umotywowania stanowiska przemysłowców zabrał głos p. Sawicki, przedstawił trudne położenie przemysłu, nie pozwalające na uwzględnienie tych żądań. W końcu zażądał przedstawienia żądań na piśmie, na które przemysłowcy po naradzie dadzą odpowiedź.

Po naradzie przedstawiciel rządu przedłożył delegacji robotników propozycje przemysłowców. Przemysłowcy zgodzili się uznać dotychczasową umowę, jednak bez uwzględnienia wskaźnika drożyźnianego i komisji statystycznej, oraz pewnej podwyżki relutum mieszkaniowego i odzieżowego, proponując na tej podstawie likwidację strejku.

Przedstawiciele robotników propozycje te odrzucili jako niewystarczające, domagając się kategorycznie uznania powyższych wskaźników.

O godz. 9. odroczono pertraktacje, odkładając je do niedzieli.

Strejk trwa — jak nas informują z zagłębi — w całej pełni. W okręgu borysławskim zatrzymano elektrownię, gazownię, warsztaty i kopalnie. Z tego powodu Borysław tonie w ciemnościach. Wśród robotników panuje rozgoryczenie, z powodu przekonania, że zlikwidowanie strejku utrudniają Francuzi swojem nieustępliwem i prowokującem stanowiskiem.

Pożoga wojenna w Chinach.

N. JORK. 20. września. (Pat.) Radio. B. Wolfa. Według doniesień z Szangaju, front armji Czekjang, która broni Szangaju zachwiał się pod naporem armji Kjang- Tsu. Odwrót do miasta był poprzednio przygotowany.

LONDYN. 20. września. (Pat.) Naczelny komendant armji Czili Wu-Pei-Fu liczy na pewną klęskę armji Czekjang. Nagłe rozpadnięcie się tej armji może spowodować Tsen-Tsu-Lina do cofnięcia się do Mukdenu.

WIEDEŃ. 20. września. (Pat). „N. Fr. Presse“ z Londynu: Gubernator wojskowy Czek-Jang oświadczył wobec dziennikarzy angielskich, że mimo utraty dwóch trzecich części swoich wojsk, jest zdecydowanym zbierać nowe siły zbrojne i dalej walczyć przeciw Kiang-Tsu. Wedle doniesień angielskich i amerykanskich armja Kiang-Tsu obsadza najważniejsze dwie pozycje operacyjne armji byłego gubernatora Czekjangu w Czang-Czau i Shangaju.

PEKIN. 20. września. (Pat.) Samolot armji Kiang-Tsu-Lina rzucił wczoraj bombę na dwa obce okręty wojenne, stojące przed Cziang-Wang-Tao. Bomby nie wyrządziły szkody.

Stanowisko mocarstw.

LONDYN. 20. września. (Pat.) Według doniesienia z Waszyngtonu, w Białym Domu oświadczono ponownie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli wcale o mieszaniu się do spraw chińskich. Ponieważ mienie i życie Amerykanów w Chinach jest zabezpieczone, niema powodu do podejmowania jakiejkolwiek akcji.

LONDYN. 20. września. (Pat.) W. B. K. Times donoszą z Tokio: Gabinet japoński zajmował się sytuacją w Chinach. Wobec braku dokładnych informacji, postanowiono wystósować ostrzeżenie, że będzie podjęta energiczna akcja, jeżeli Japończycy będą narażeni na jakiekolwiek szykany w trzech wschodnich prowincjach Mandżurji, względnie jeżeli zostanie stwierdzone niedozwolone wpływanie ze strony Chin na Koreę.

PARYŻ. 20. września. (Pat). „Le Matin“ donosi z Tokio, że Czang So Lin zwrócił się do rządu japońskiego o udzielenie mu ułatwień w transporcie wojsk koleją mandżurską. Odpowiedź jest dla Japonji kłopotliwą, gdyż jeżeli załatwi żądanie przychylnie, naruszy neutralność, a jeżeli odmówi, zwróci przeciw sobie Czang So Lina gubernatora Mandżurji, gdzie Japonja jest bardzo zainteresowana.

—:::—

Pretensje Chin do Ligi Narodów.

GENEWA. 20. września. (Pat.). Szwajcarska Agencja telegraficzna. Delegat chiński przy Lidze Narodów otrzymał od swego rządu depeszę donoszącą, że parlament chiński wyraził ubolewanie, iż na sześć niestałych miejsc w Radzie Ligi Narodów, przypada cztery państwom europejskim, dwa południowo-amerykańskim podczas gdy Azja nie posiada żadnego miejsca. Jeżeli żądanie Chin co do miejsc w Radzie Ligi Narodów nie będzie uwzględnione, Chiny wycofają się z Ligi Narodów.

—:::—

Wojna domowa w Bułgarji.

GRAZ. 20. września. (A. W.) „Tagespost“ donosi z Sofji, że w ostatnich czasach zamordowano w Bułgarji przeszło 300 osób, w tem 14 wojewodów. Podczas walk domowych 600 osób odniosło rany.

„Corr. Ost.“ podaje, że federaliści w ciągu ostatniej nocy zdobyli miasto Petrycz. Min. spr. wewn. gen. Russew w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy stwierdził, że dotąd padło ofiarą wojny domowej 150 żołnierzy bułgarskich.

—:::—

Wybory do Kasy chorych we Lwowie, odbywać się będą przez cały dzień 5. października od 8. rano do 8. wiecz. Lokale głosowania w ratuszu i w salach szkolnych w śródmieściu. Lista bloku związków zawodowych, urzędniczych i robotniczych nosi

Nr. 2.

Obowiązkiem wszystkich ubezpieczonych jest pójść do urny wyborczej i głosować na swoją listę kandydatów.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

Cały świat kulturalny żyje pragnieniem pokoju. Ludzkość ma dość wojen i szuka sposobów utrwalenia zgodnego współżycia narodów i państw.

Trwały pokój jednak nastanie dopiero wówczas, gdy zwycięży zasada, że każdy naród ma prawo do niepodległości, gdy słabe narody przestaną być ujarzmiane przez silne.

Niestety, zasada ta, wzniosła i słuszna pozostaje w dziedzinie pragnień.

Przykładem tego tragiczny los małej, lecz bohaterskiej Gruzji.

Naród gruziński, jeden z najstarszych pod względem kultury narodów Europy, został podbity, przez państwo carów moskiewskich.

Lecz oto upadł krwawy carat moskiewski. Wszystkie narody ujarzmione przez Rosję carską zaczęły walczyć o swoją niepodległość. Tą samą drogą poszła i Gruzja, gdzie władzę ujęli starzy, zasłużeni bojownicy wolności i socjalizmu, z Ceretellim, Czchejdze, Żordanią na czele.

Mała Gruzja pod ich rządami zaczęła szybko organizować się w szczerze demokratyczne państwo.

Rosja sowiecka, zajęta wojną z Polską i Denikinem, uznała Niepodległość Gruzji dnia 7. maja 1920 r.

W styczniu 1921 r. uznały Gruzję wielkie mocarstwa, a w ślad za niemi reszta Europy. Zdawałoby się, że wolność Gruzji zostanie ugruntowana. Bo i komuż maleńkie państwo mogło być groźnem?

Ale czyhał nowy carat — sowiecki. Bolszewicy moskiewscy nie mogli znieść sąsiedztwa niepodległej Gruzji z jej bogactwami i dobrobytem wobec nędzy w Rosji sowieckiej, jej demokratycznej wolności wobec terroru i gwałtów w państwie bolszewickiem.

I oto armja „czerwona“ rządu sowieckiego cynicznie głoszącego zasadę samostanowienia narodów, zbrojnie dnia 11. lutego 1921 r. po zawarciu pokoju z Polską, najechała małą Gruzję, zalała krwią i ogniem tę oazę socjalizmu, jaką była Gruzja — reduta zachodniej kultury u bram Azji.

Europa spokojnie zniosła ten policzek, wymierzony jej przez krwawych komisarzy, sądząc, że mała Gruzja ugnie się pod jarzmem ogromnej Rosji sowieckiej.

Ale oto dziś, gdy w Lidze narodów dyplomaci w pocie czoła opracowują statuty rozbrojenia, arbitrażu i t. p., powstała zbrojnie mała Gruzja i woła do Europy, aby wobec niej przedewszystkiem zastosowała zasady głoszone w Lidze narodów, aby państwa, zasiadające w Lidze narodów, skłoniły rząd sowiecki do przywrócenia Gruzji niepodległości, którą wszyscy, nie wyłączając Rosji sowieckiej uroczyście, kilka lat temu uznali.

Obowiązkiem socjalistów wszystkich krajów jest poparcie słusznych żądań narodu gruzińskiego — obowiązkiem napiętnowanie okrucieństw i mordów sowieckich.

Do protestu przeciwko krwawym rządom komisarzy sowieckich, do poparcia słusznych praw bohaterskiego narodu gruzińskiego wzywamy Was, Towarzysze, Robotnicy Polscy!

Towarzysze! Gdyby najazd bolszewicki na Polskę w 1920 r. nie został odparty, nasz los byłby taki sam, jaki jest dziś los robotników i włościan gruzińskich. Niechże tragiczny los Gruzji otworzy oczy zaślepionym, wierzącym w rewolucyjne frazesy komunistów, niech uświadomi wszystkich, że komunizm nic wspólnego nie ma z wzniosłą ideą braterstwa ludów i wyzwolenia pracującego człowieka.

Czas wielki, aby cały proletarjat uświadomił sobie, że bolszewizm, duszący narody, dławiący wszelki przejaw wolności — nie da klasom pracującym nic, prócz jarzma, głodu i krwi.

PRECZ Z BOLSZEWIZMEM!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA GRUZJA!

NIECH ŻYJE BRATERSTWO WOLNYCH, RÓWNYCH I NIEPODLEGŁYCH NARODÓW!

**Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, dnia 19. września.

—::::—

1914 — 1924.

Europa powojenna dygocze jeszcze od wstrząśnień wywołanych piorunem, który w r. 1914 ugodził w kulturalne narody i na pół cywilizowane społeczeństwa całego świata.

Cios był bolesny. Tem boleśniejszy, że nie był spodziewany. Szerokie masy dawały się hypnotyzować legendzie o pokojowym rozwoju kapitalizmu po to, ażeby w krytycznym momencie ulec bezwolnie rządom imperjalistycznym, kapitalistycznej prasie i nacjonalistycznym krzykaczom.

Obóz robotniczy w r. 1914 też nie dopisał i pod wpływem ciosów padających ze wszystkich stron, poszedł w rozsypkę. Klasa robotnicza była bowiem przed wojną słaba, szeregi jej skute były wątłem jeno ogniwem organizacji, to też nie potrafiły sprostać naporowi. Przyszły lata ciężkich przejść i doświadczeń, lata nauki udzielanej w rowach strzeleckich pod huraganem śmiercionośnych pocisków wobec miljonów pomordowanych ciał ludzkich, ażeby socjalistyczna idea o powszechnym pokoju, marzenie o braterstwie ludów poczęło znowu nabierać ciała i krwi.

Dla rzuconych w okopy żołnierzy i dla ich rodzin cierpiących w opustoszałych i zrujnowanych osiedliskach ludzkich nędzę i głód, wojna prowadzona dla interesów klik kapitalistycznych poszczególnych krajów, stawała się nonsensem.

Dokonało się podówczas „rozbrojenie moralne“ armji Hohenzolernów, Romanowych i Habsburgów — na miejsce imperjalistycznych bloków państw centralnych wprowadzone zostały nowe ustroje państwowe. Rewolucja 1918 roku będąca konsekwencją fatalnych dni sierpniowych 1914 roku z wielkim rozmachem zabrała się do budowania nowych systemów tak w dziedzinie życia wewnętrznego, jak i w dziedzinie stosunków międzypaństwowych. Ten rozmach został w połowie drogi wstrzymany, bo znowu masy ludowe oszołomione łatwem na pozór zwycięstwem, dały się zepchnąć z najbardziej naprzód wysuniętych pozycji.

Powoli milkły armaty, uciszało się zgiełkliwe pobojowisko wojny światowej — ale wojna nie została ostatecznie skończona. Zmieniły się tylko jej formy. Zostały podpisane traktaty pokojowe, ale Euopa żyje nadal w zamieszkach i niepokoju. Wojną bowiem było zajęcie Zagłębia Ruhr — aczkolwiek formy tej wojny przybrały charakter odmienny od wojen poprzednich. Wojną i szerzeniem stałego niepokoju są podjazdy, czynione przy cichem poparciu sowietów, na terytorjum polskie czy rumuńskie. W dziesięciolecie wybuchu wojny górzyste okolice Gruzji rozbrzmiewają grzmotem dział. Gruzja walczy o niepodległość przeciwko rosyjskim najeźdźcom, a odgłos tych walk dociera do najdalszych zakątków i budzi konsternację, niepokój, przerażenie.

Europa nie może podnieść z gruzów swego warsztatu pracy i nie może zlikwidować skutków straszliwej, przez wojnę wywołanej ruiny gospodarczej, gdyż na horyzoncie politycznym jawią się wciąż złowrogie zwiastuny dalszych rzezi i krwawych porachunków.

Zamiast łożyć kapitały w inwestycje, łoży się je na nieproporcjonalne wydatki wojskowe. Nauka czyni wynalazki nie w dziedzinie udoskonalenia mechanizmu gospodarczego, a w zakresie gazów wojennych, awiatyki wojennej, żeglugi wojennej.

Liga Narodów, która pomyślana była jako parlament wolnych, swobodnych narodów, jest cieniem bez większych wpływów i o mniej aniżeli skromnym zakresie działania.

Groza niebezpieczeństwa nowej wojny, po której musiałby przyjść zupełny zmierzch kultury i cywilizacji, woła głośno o środki zaradcze. I tutaj powołana jest Międzynarodówka socjalistyczna, ażeby zaważyła na szali, na której ważą się losy pokoju i rozwoju nietylko klasy robotniczej, ale całej ludzkości.

W r. 1914 szeregi międzynarodowego socjalistycznego proletarjatu były niewielkie. Lata ostatnie stwierdziły, że skromne oddziałki socjalistyczne przemieniły się dzisiaj w potężne armje, nad któremi dumnie powiewają sztandary socjalistyczne i zawodowe.

Ta robotnicza armja zahartowana w bojach o Socjalizm, związana węzłem międzynarodowej solidarności, wychodzi dzisiaj na ulice miast z zapowiedzią stoczenia jedynej dopuszczalnej w stosunkach ludzkich walki. Wojna wydana wojnie, wojna o pokój świata, oto cele, ku którym iść musimy w zwartych szeregach krokiem poważnym i nieustępliwym.

—::::—

Sytuacja strejkowa w Borysławiu.

BORYSŁAW. 20. września. — (tel. wł.) Strejk trwa w całej pełni. Wczoraj odbyło się olbrzymie poselskie zgromadzenie tow. posła Stańczyka.

Z chwilą wybuchu strejku odbyło się wielkie zgromadzenie kobiet, na którem uchwalono popierać mężczyzn w walce strejkowej.

Kobiety zorganizowały też żeńską milicję, która pilnuje porządku.

Onegdaj wysłały towarzyszki delegację do władz administracyjnych z żądaniem, aby władze państwowe wpłynęły na kapitalistów w kierunku uwzględnienia słusznych żądań robotników.

W ogólności nastrój wśród strejkujących jest znakomity.

W obronie Gruzji.

WARSZAWA, 20. września. (AW). Wczoraj odbył się wiec protestacyjny w sprawie Gruzji, zainicjowany przez PPS. Przemawiali pp. Hołówko, Szpotański, Jaworowski. Przedstawiciele Gruzji witani byli z wielkim entuzjazmem. W rezolucjach uchwalonych zebrani domagają się interwencji rządu polskiego w Lidze Narodów na rzecz Gruzji. Poselstwo sowieckie strzeżone było w czasie wiecu przez silne oddziały policji.

—::::—

Porozumienie angielsko-francuskie.

GENEWA, 20 września. (Pat.). Angielski minister spraw wewnętrznych Henderson oświadczył dziennikarzom angielskim i amerykańskim, że porozumienie francusko-angielskie jest obecnie pewniejsze niż było kiedykolwiek. Konferencja w sprawie rozbrojenia odbędzie się dnia 15. czerwca 1925 r.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA, 20. września. (Pat.). Konferencja w sprawie rozbrojenia będzie mogła dopiero się zebrać wówczas, gdy 15 państw, a w tem 4 państwa należące do Ligi Narodów zgłoszą w niej swój udział. Wtedy będzie właściwy czas do oznaczenia terminu konferencji.

—::::—

Wycieczka spółdzielcza do Belgji.

Belgja ma zupełnie inne życie, niż purytańska Anglja. Kraj to pracy, ale i zabawy. W Brukseli sklepy otwarte do 10 i 11 wieczór. Wieczorem w każdej kawiarni przygrywa muzyka i widzi się wszędzie dancingi. Ceny naogół są znacznie niższe, niż w Anglji i u nas. Gazeta kosztuje 15 centimów (4 grosze), tamwaj 30 cent. (8 groszy); wszystkie artykuły spożywcze i ubraniowe o 30 do 60 proc. tańsze, niż u nas. Ślady wojny są tu jeszcze widoczne. — Po drodze widać gdzieniegdzie zniszczone, a nie odbudowane zgliszcza, mury zburzonych domów, fabryk, kościołów. Widok ten najlepiej uzasadnia słuszność żądań reparacyjnych Belgji i Francji.

Ciekawe są tutaj stosunki narodowościowe. Wszystkie publikacje rządowe są w 2 językach, wskazują naocznie pochodzenie Belgów z dwóch szczepów: walońskiego i flamandzkiego. W Gandawie przewaga Flamandów, w Brukseli — Wallonów. Wallończycy, rasowo i duchowo zbliżeni do Francuzów, używają języka francuskiego. Burżuazja używa przeważnie języka francuskiego. Jedno Państwo, a dwa narody o dwu językach, jest to charakterystyczny rys Belgji. Po wojnie światowej różnice te językowe jakby wzrosły, — wzrosła też walka narodowościowa.

Belgja posiada moc zabytków artystycznych — tak w gmachach, jako też w muzeach. Bruges pod względem architektury dla Belgji jest tem, czem Kraków dla Polski. W. Bruges muzea są pełne arcydzieł szkoły flamandzkiej i holenderskiej.

W Brukseli zachwycamy się wytwornym gotykiem św. Guduli, oraz podziwiamy na słynnem Grande Place wspaniały ratusz, pałac królewski, średniowieczne domy cechowe. Oglądamy również Giełdę, Pałac Sprawiedliwości, największy budynek w Europie, zajmujący — 24.600 m. kw. przestrzeni, wysoki na 122 m. zbudowany w neogreckim stylu. Ze szczytu jego przyglądamy się rozległej panoramie miasta i okolic.

Wycieczka jednak z natury swej spółdzielcza ma za główne zadanie zwiedzenie Międzynarodowej Wystawy Spółdzielczej w Gandawie. Ruszamy zatem do Gandawy. Wystawa. Przegląd pawilonów różnych krajów, które przy pomocy pokazów i wykresów starały się dać obraz tego, co zdziałały na polu spółdzielczym. Najwięcej starania wykazali tu Belgowie, Czesi i Włosi. Inne kraje nie przywiązywały snać większej wagi do sprawy. Szwajcarja, Anglja, Szwecja, Francja mogły wystąpić ze znacznie bogatszym dorobkiem spółdzielczym, skromne ich pawilony nie są współmierne do rozwoju spółdzielczości tych krajów. Czesi i Włosi mieli wielką pomoc od swych Rządów. Czeską wystawą opiekowały się 4 ministerja: Opieki Społecznej, Zdrowia, Robót Publicznych i Rolnictwa. — To samo można powiedzieć o Włochach. Również i Rosja bolszewicka ma tu swój pawilon. Niestety, wystety, wystawa polska nie cieszyła się opieką Rządu i nawet musiała... zapłacić cło za eksponaty, wywożone do Belgji. Pawilon nasz zajmuje zaledwie 150 metr. kw. (Czesi i Włosi zajmują po 1000 m. kw.) i jest bardzo niepraktycznie urządzony. Podzielony na 5 części, traci dużo miejsca, a nie daje pojęcia o całości. Przeważają tu wykresy. Podzielono spółdzielnie na kredytowe, rolnicze i spożywcze. Te znów na dzielnicowe. Ruch spożywców również podzielony na: Zw. P. S. S. („Społem“), Zw. Rob. Stow. Spółdz., Zespół Sp. Urzędniczych i inne. Wszystko to drobne, niewidoczne i niepociągające. Ze stowarzyszeń spożywczych najwięcej wystawia „Społem“. Obroty tu wykazane są w postaci woreczków z poszczególnemi towarami. Literatura „Społem“, dość pokaźna, gdzieś pochowana po rozmaitych miejscach. Mała liczba eksponatów Spółdzielni polskich tłomaczy się brakiem poczucia u nas potrzeby międzynarodowego spółżycia i solidarności, a z drugiej mówi o słabym jeszcze rozwoju naszej spółdzielczości.

Nie poprzestając na samej wystawie gandawskiej, staramy się poznać ruch spółdzielczy w Belgji. Tworzy on specjalny typ, polegający na tem, że jest ściśle związany z ruchem zawodowym i politycznym. „Domy Ludowe“, należące do spółdzielni, są także siedzibami zw. zawodowych i organizacji politycznych. Ruch spółdzielczy jest silny. Spółdzielnia „Maison du Peuple“ w Brukseli liczy 22.000 członków, zatrudnia 500 pracowników i ma 32,800.000 fr. obrotu rocznego w 57 sklepach spożywczych. Dom Ludowy na dole i na piętrze posiada restaurację i sale jadalne, na wyższych kondygnacjach mieszczą się związki zaw., na górze biuro Spółdzielni. Sala na zebrania, wiece, koncerty mieści 1,500 osób, a w każdą niedzielę i święto przewija się przez Dom 5 tys. osób. Dom posiada wielką bibljotekę i czytelnię i skupia bogate życie oświatowo-kulturalne.

W Gandawie zwiedzamy słynne Stow. „Vooruit“ („Naprzód“). Odgrywa ono tutaj rolę taką, jak w Anglji Spółdzielnia w Rochdale. Założone w 1882 r., jako skromna piekarenka, dzięki niezmordowanej pracy tow. Anseele i grupki oddanych robotników, stanowi dziś jedną z najpotężniejszych kooperatyw świata. — Widzimy przędzalnię, zatrudniającą 450 robotników o produkcji 35.000 klg. bawełny, następnie oglądamy piekarnię o 28 piecach, gdzie przy 40 rob. wypieka się dziennie 24 tys. bochenków chleba. Chleb tutaj częściowo sprzedaje się w sklepach, a częściowo rozwozi się po domach. Zwiedzamy jeszcze jedną z tkalni, zatrudniającą 150 rob. Stowarzyszenie takich tkalni posiada 4.

W powrotnej drodze zwiedzamy jeszcze Bazyleję, siedlisko słynnej szwajcarkiej spółdzielni. Na ogólną ilość 120 tys. mieszkańców, powszechna spółdzielnia spoż. (Allg. Consum-Verein) liczy 42 tys. członków, czyli obejmuje (wraz z rodzinami) już prawie całą ludność miasta. Sklepów Spółdzielnia liczy 169. Wielka mleczarnia oczyszcza dziennie 55 tys. litrów mleka, co w porównaniu z Liwerpulem wynosi 2 razy więcej. Należy wziąć pod uwagę to, że Liwerpul jest miljonowem miastem. podczas, gdy Bazylea posiada tylko 120 tys. mieszkańców. Jak statystyka wykazuje, po uruchomieniu owej mleczarni śmiertelność dzieci w mieście zmniejszyła się o 10 proc. A C. V. zatrudnia 1,500 pracowników i posiada 48 milj. franków obrotu (co równa się obrotowi Spółdzielni liwerpulskiej). Dywidendy (od zakupów) wypłaca się 7 i pół proc. Zwiedzamy jeszcze fabrykę obuwia oraz słynną osadę spółdzielczą we Freidorfie. Jest to grupa domów (55), gdzie zamieszkują pracownicy spółdzielni. Każde mieszkanie ma minimalnie 3 pokoje z ogródkiem. W środku osady położ ny jest Dom Ludowy ze sklepem, salami odczytowemi i dla zabaw; tutaj również mieści się szkoła dla młodzieży. Nad osadą czuwa zarząd, który zbiera czynsze i gospodaruje. Ogółem mieszka tu 151 rodzin i 610 osób.

Z Bazylei wycieczka ma już tylko turystyczny charakter. Mijamy Zurych, położony po obu stronach jeziora. Oczy nasze zachwycają widoki Szwajcarji i Tyrolu. Góry pokryte śniegiem, wodspady, linja kolejowa pnie się i wije, w tunele.

Na zakończenie Wiedeń: muzea sztuki, kościół św. Stefana, Schönbrunn, Prater.

Zbliżamy się do kresu naszej podróży.

J. Ż.

Urzędnicy naftowi a strejk robotników.

W piątek, 19. września odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zespołu Związków pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Borysławiu. Przedmiotem zgromadzenia, które jest emanacją czterech Związków Zawodowych urzędników technicznych i administracyjnych było określenie stanowiska pracowników umysłowych wobec istniejącego strejku robotników.

Przy nader licznym udziale członków wydziałów wszystkich czterech Związków urzędniczych — po obszernej i ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Nadzw. Walne Zgrom. Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu konstatując, że obecne dążenia kilku skartelowanych firm naftowych do obniżenia płac pracowników wypływają ze spekulacyjnego charakteru tych firm i nieudolnej ich gospodarki, oraz są próbą ratowania budżetów, obciążonych nadmiernym personalem dyrekcyjnym — protestują przeciw usiłowaniom stałego obniżenia płac pracowniczych, stanowiących obecnie mniej niż minimum egzystencji, oraz przeciwko prowokacyjnemu wywołaniu strejku przez kilka skartelowanych firm, jako nie mającemu uzasadnienia wobec zwiększonej produkcji i wyższych cen ropy.

Rezolucję powyższą przesłano telegraficznie ministrom inż. Kiedroniowi i Darowskiemu, oraz delegatowi ministerstwa pracy p. Ulanowskiemu interwenjującemu przy pertraktacjach między przemysłowcami i robotnikami.

Towarzystwo polityki społecznej.

WARSZAWA. 20. września. (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, reprezentowanego przez St. Bukojemskiego, Ludwika Krzywickiego i Stefana Dziewulskiego. Towarzystwo jest ekspozyturą dwu wielkich instytucji międzynarodowych, tj. Tow. Ochrony robotników z siedzibą w Bazylei i Tow. walki z bezrobociem w Genewie. Ekspozytura polska ma na celu gromadzenie materjału dotyczącego spraw robotniczych, oraz informowanie zagranicy o Polsce.

—::—

Anglja broni Szanghaju.

WIEDEŃ, 20 września. (AW.) „United Pr“ donosi z Szangaju, że obronę tego miasta objął admirał angielski Anderson, komendant obcych sił morskich.

Odszkodowania amerykańskie

NOWY JORK, 19 września. (Pat.) W Waszyngtonu donoszą: Niemiecko-angielska komisja dla spraw niemieckich odszkodowań dla Ameryki ogłosiła rozstrzygnięcie dotyczące — spłaty łącznej sumy 65 miljonów dolarów. — Z tej kwoty 34,700.000 dol. przypadnie na 67 Towarzystw ubezpieczonych, zaś 24,100.000 dol. na odszkodowanie weteranów.

—::::—

Carska szopka.

WIEDEŃ, 20. września. (Pat). „Wiener Allg. Ztg.“ z Londynu: Były wielki książę Cyryl podpisał proklamację, w której ogłasza się carem Rosji. Krok ten uczynił Wielki Książę za poradą wybitnych osobistości emigracji rosyjskiej.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ (gośc. występ A. Didura).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Siejba“ (po raz ostatni).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“ (debiut p. Frischowej).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ (występ Drabika).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Zamarłe oczy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska“ (po raz ostatni).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna

Niedziela, o godz. 7.30 „Królowa Montmartru“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Katja tancerka“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Montmartru“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“ (po raz ostatni).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Samson i Dalila“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

W niedzielę 21. września walczą popołudniu o godz. 4-tej: Ukraiński zapaśnik Wołyniec z Niemcem Rogenbaumem i zapaśnik Hajek, który wyzwał na nowo szampiona Svatynię i złożył 300 złp., że Svatynię pokona w 10 min., o ile Svatyni nie pokona w tym czasie to 300 zł. przeznacza na dom techników. Wieczorem o godz. 8. walczą w drugiem spotkaniu Grikis ze Spevačkiem, Arokic z Giorgesko i Bogatyrow ze Svatynią.

—::::—

„ŻYDÓWKA“. Dzisiejsze, tj. niedzielne przedstawienie „Żydówki“, pomimo, iż opera ta tylokrotnie była już u nas grana, będzie niezwykłe, gdyż obsada jest pierwszorzędna. Kardynała śpiewa Didur, Rachelę nasza primadonna Platówna, Eleazara Mann, który jak wiadomo partję tę zalicza do swych najświetniejszych. Tak obsadzona ta opera zawsze może liczyć na znaczny sukces i zawsze przynosi słuchaczom estetyczne zadowolenie.

„SZEŚĆ POSTACI SCENICZNYCH“. Cała prasa przyjęła z dużem uznaniem wystawienie tej niezmiernie ciekawej sztuki, do której początkowo publiczność teatralna odnosiła się z rezerwą. Dziś, kiedy widz przygotowany jest wyczerpującymi artykułami, nie jednego napewno ściągnie do Teatru Małego ciekawość ujrzenia tego eksperymentu, jaki świetnie przedstawia znakomity pisarz włoski. Dodać należy, że sztuka przygotowana i grana jest bardzo dobrze.

„PAJACYK“. Taki tytuł nosi najnowsza operetka Stolza, przygotowywana obecnie przez reżesyra Tatrzańskiego w Teatrze Nowości. Rzecz jest arcywesoła a nie banalna i posiada muzykę niezmiernie miłą. „Pajacyk“ zainauguruje nowy sezon operetkowy, który zapowiada się w tym roku interesująco.

WRAŻENIA Z OBRAD LIGI NARODÓW. (Sprawa utrzymania powszechnego pokoju). Na powyższy temat odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w sali ratuszowej odczyt dr. H. Loewenherza, który przebywał w Genewie podczas wielkiej dyskusji w sprawie rozbrojenia, arbitrażu i utrwalenia pokoju. Prelegent podzieli się swemi bezpośredniemi wrażeniami z doniosłych narad wielkiej instytucji międzynarodowej, na którą są zwrócone oczy całego świata. — Wstęp na salę 2 zł. miejsce siedzące, 1 zł. stojące, 50 gr. na galerji.

WPISY na 8-mio miesięczny kurs elektrotechniczny dla elektromonterów w Państw. Szkole Przemysłowej we Lwowie, odbędą się w dniach 24., 25. i 26. września br. w godz. od 10 do 12-tej.

Warunki przyjęcia ogłoszone są w westybulu szkoły (ul. Snopkowska 47). **Dyrekcja.**

ROZKŁAD LOTÓW AEROLLOJDU NA r. 1924 WAŻNY OD DNIA 16. WRZEŚNIA. Komunikacja codziennie z wyjątkiem niedziel. Rozkład lotów: Warszawa odj. 14.30, Gdańsk przyj. 17.30, Gdańsk odj. 9, Warszawa przyj. 12, Warszawa odj 14, Lwów przyj. 17, Lwów odj. 9, Warszawa przyj. 12. — Warszawa odjazd 9.30, Kraków przyj. 12. Kraków odj. 14, Warszawa przyj. 16.30 Cena biletu Warszawa—Gdańsk zł. 65, Warszawa—Lwów zł. 65, Warszawa—Kraków zł. 50

Zniżkę 50-proc. otrzymują w rb. za przedstawieniem legitymacji: 1) Senatorowie i posłowie sejmowi. 2) Oficerowie W. P., urzędnicy państwowi i samorządowi. 3) Członkowie Ligi Obrony P. P. i Aeroklubu. 4) Inwalidzi wojenni.

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej i towarów. Pocztę lotniczą należy nadawać w głównych urzędach pocztowych. Pocztę i towary dostawia się w tym samym dniu.

Informacje: Warszawa, Nowy Świat Nr. 24, tel. 9—00, Lwów, Hotel George'a, ul. Legionów, tel. 6—10 Gdańsk-Wrzeszcz, lotnisko, tel. 27—46. Kraków: Biuro Kolejowe, Szpitalna 36, tel. 25—00.

Zarząd: Warszawa, Nowy Świat 24.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIW POR. HANCE, oskarżonemu o zabójstwo Linskera na dworcu Lwów-Podzamcze, odbędzie się przed Sądem DOK. VI we Lwowie w pierwszej połowie października przed zmienionym trybunałem. Oskarżać będzie znowu prokurator Hecht.

KURSY WALUT. Obce waluty miały wczoraj tendencję zniżkową. Dolary płacono od 5.18 do 5.18 i pół, kanad. od 4.96 do 4.97 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5.16 do 5.21, fr. franc. za 100 od 26.15 do 27.68, fr. belg. 25.83—26.07, fr. szwajc. 97.81—98.30, funty 23.03—23.22 i pół, liry 22.79—22.90, kor. czeskie 15.50—15.64, kor. austr. za 100 tys. 7.28—7.35, 8-proc. poż. 5.80—5.90, bony złote 0.88, miljonówkę 0.67, poż. dol. 2.98—2.99 złotych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W realności przy ul. Kordeckiego l. 13 z I. piętra spadła wczoraj 5-letnia Bronisława Wieniawska, przyczem doznała wstrząsu mózgu, oraz obrażenia na głowie. Odwieziono ją do szpitala.

Antoni Krypla na pl. Marjackim został potrącony przez wóz tramwajowy i doznał kontuzji na głowie.

Psy pokąsały Leona Eisnera i Bronisława Walisa, zaś Gitlę Stengel ukąsił koń. Udzielono im pomocy w Pgotowiu ratunkowem.

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. 15-letni Władysław Sedlaczek, karany już za kradzieże, wraz z dwoma swoimi kolegami skradł przez zakratowane okno w współdzielni oficerskiej przy ul. Czarnieckiego znaczną ilość płótna i materji. Patrolujący posterunkowy przytrzymał Sedlaczka na ul. Serbskiej, koledzy zaś jego zbiegli pozostawiając skradziony łup. Ujętego zamknięto w areszcie.

CICHA „WSPÓLNICZKA“. Michalina Brzesiewicz z Wadowic, zajęta w wędlinarni Michała Lebuśki, przy ul. Kochanowskiego, systematycznie „defraudowała“ pieniądze, otrzymywane od gości. Poszkodowany zarządził rewizję w rzeczach B., przyczem znalazł 168 zł. skradzione na jego szkodę. Powiadomiona o tem policja aresztowała ową panienkę.

NAGŁY ZGON W WESOŁYM GRONIE. W ub. piątek wieczorem w restauracji Kesslera przy ul. Grodzickiej przy zabawie nagle zachorował pewien robotnik, liczący ponad 50 lat, nieznanego nazwiska, znany kolegom jako Franciszek.

Przeniesiono go na rękach do Pogotowia ratunkowego. Tu lekarz dr. Celewicz stwierdził, iż zmarł on na udar sercowy. Zwłoki odwieziono do kostnicy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznani sprawcy włamali się nocą do kiosku stojącego przy ul. Kochanowskiego, będącego własnością Zofji Stawarskiej, wdowy po st. posterunkowym P. P. Stąd skradli czekoladę, precle i inne łakocie, wartości 150 zł.

Na pl. Strzeleckim skradziono konia na szkodę Marjana Bożyka, z Kleparowa.

Na Targach Wschodnich skradziono 8 jedwabnych parasolek na szkodę wiedeńskiej firmy Bascha i Broima, wartości 320 zł. Policja aresztowała za tę kradzież Wiktora Abdermana, od którego odebrano 2 skradzione parasolki.

Do biura kasy asekuracyjnej rzeźników w rzeźni miejskiej nocą dostali się złodzieje i po rozbiciu kasy skradli około 3 tysiące złotych.

CZYJE KONIE? Abraham Reitzes na ul. Pod Dębem przytrzymał błąkającą się parę koni nieznanego właściciela.

Z sali sądowej.

Dwa lata ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawa przeciw dr. Jarosławowi Salezince została zakończona wczoraj późno wieczorem. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego. Trybunał po naradzie zasądził oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami co 3 miesiące ciemnicą, postem i twardem łożem przez 1 dzień, z zaliczeniem do kary aresztu śledczego od lutego br.

W razie prawomocności wyroku kara ta w myśl amnestji będzie zmniejszona o jedną trzecią.

Obrońcy oskarżonego zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Podczas rozprawy wieczorem okazało się, iż lampy gazowe na sali są nie do użycia.

Postawiono przeto na stole sędziowskim lampy naftowe, zaś większa część sali z licznie zebraną publicznością tonęła w ciemnościach.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kto rządzi w Magistracie.

Gnębienie ofiary zwyrodniałego młokosa.

O rządach w magistracie mówi się i pisze wiele. Jeżeli nie zbyt często „Dziennik Ludowy" zabierał w tych sprawach głos, to jedynie dlatego, że uważał rządy obecne za przejściowe, że wreszcie przyjdzie nowa ustawa wyborcza, na podstawie której ludność miasta wybierze nową radę, która będzie musiała z gruntu usunąć skutki gospodarki obecnego bezhołowia.

Zachodzą jednak fakty, które i najcierpliwszych muszą poruszyć, fakty świadczące, że z bezhołowia rodzi się dzika złośliwość i metody rządzenia, na które żadną miarą nikt zgodzić się nie może.

Do redakcji naszej zwróciła się w dniu 19. b. m. dozorczyni domu p. Kowalska Anna, wdowa po zamordowanym w roku zeszłym przez syna właściciela domu p. Bieniasza Józefa z prośbą o interwencję i pomoc w sprawie zarządzonej przez magistrat eksmisji z zajmowanego mieszkania.

Mord popełniony w roku zeszłym na dozorcy domu, poruszył wówczas do głębi całą opinię publiczną, wywołał niesłychane oburzenie a współczucie dla biednej kobiety, obarczonej liczną rodziną. Skarga wniesiona do sądu przez wdowę, o karę na mordercę i zadośćuczynienie nie dała oczekiwanego wyroku. P. Bieniasz, młody student, został uwolniony jako niepoczytalny!... Nie przeszkadza mu to zupełnie kontynuować nadal studjów uniwersyteckich, na wydziale prawnym, aby zapewne zgłębić motywy tak korzystnego dla niego wyroku przez Temidę z zawiązanemi oczyma. A może studjuje medycynę, by mógł wziąć siebie samego w poważną opiekę lekarską, i wyleczyć się ze zbójeckich instynktów...

Te okoliczności nadały argumentom proszącej wiele wagi, to też poseł Hausner zwrócił się natychmiast do p. prezydenta Neumana o odroczenie eksmisji.

Niestety p. prezydenta nie było w biurze, wyjechał do Szkła. W tej sytuacji zwrócił się tow. poseł Hausner bezpośrednio do komisarjatu dzielnicy IV. p. komisarza Rudego. Zapytany p. komisarz, czy może w ramach swej władzy odroczyć rumację Kowalskiej do popołudnia dnia następnego, oświadczył, że tak, i zapewnił, że rumację dopiero po porozumieniu się posła Hausnera z prezydentem wstrzyma.

Pan komisarz Rudy słowa nie dotrzymał i polecił zaraz zrana na drugi dzień Kowalską z mieszkania wyrzucić. Widocznie zrobił to na czyjeś polecenie — w tym wypadku tylko na polecenie p. prezydenta.

Poseł tow. Hausner, udał się wobec tego do p. prezydenta, z przedstawieniem, o niedotrzymaniu wyraźnej umowy przez p. komisarza Rudego i równocześnie z zapytaniem, kto dał polecenie przyspieszenia rumacji, tłumacząc równocześnie p. prezydentowi, że ma poważne wątpliwości, czy sprawa nie powinna być rozpatrzona przez komisję rozjemczą w międzyczasie utworzoną. Pan prezydent tych skrupułów nie ma, formalności prawne rozstrzyga „chłopskim rozumem" a odpowiedzi na pytanie, kto dał polecenie przyspieszenia rumacji nie dał.

Nie chcemy bawić się w dociekania, komu zależało na tem, aby zbrutalizować w interesie i na żądanie właściciela kamienicy p. Bieniasza wdowę, po zamordowanym przez jego syna. Z przedstawienia naszego wynika jasno, kto przyspieszył złośliwie rumację. Panu prezydentowi wolno było z mocy swego urzędu rumacji nie wstrzymywać, ale nie zgodzimy się nigdy na metody krętackie, niegodne przedstawiciela miasta.

—:::—

„Strzeżcie się"!

„Związek ludowo- narodowy" jeden z odłamów przeklętej pamięci Chjeny, wydał odezwę (odezwę!) z powodu manifestacji przeciw wojnie zainicjowanej przez socjalistów całego świata.

Półgłówek endecki prawi duby smalone o bankructwie socjalizmu, o komendzie żydowstwa, o obłudzie Macdonalda. Czego bo w tej odezwie jeszcze niema!

A o cóż w rezultacie idzie? I kogo się to „ostrzega"? Parobkom carskim nie podoba się manifestacja przeciw wojnie? Zatem chcą wojny?

No dobrze, ale któż w takim razie pójdzie na front, skoro „naród" z gatunku „Chjeny" lubi wojnę po za frontem, a socjaliści wojny nie chcą?

—:::—

Łagodzenie sporu egipsko-włoskiego.

LONDYN, 20. września. (Pat). Wolf. „Daily Tel." dowiaduje się, że ostatnie wiadomości urzędowe o sporze- włosko-egipskim brzmią uspokajająco. Między Rzymem, a Kairem wymieniono noty, utrzymane w duchu przyjaznym. Poseł włoski w Kairze zdołał rozproszyć obawy rządu egipskiego co do zamiarów rządu włoskiego. Mieszana komisja ustali tymczasową linię demarkacyjną koło Solun, jednakże może ona przy wykonaniu swego zadania napotkać jeszcze na nieznaczne trudności.

—:::—

Nacjonalistyczny apetyt na teki.

BERLIN, 19 września. (Pat.) Wczoraj odbyło się tu zebranie przewódców niemieckiej narodowej partji ludowej wszystkich krajów Rzeszy. Według ogłoszonego urzędowego komunikatu, zgromadzenie wypowiedziało się za utrzymaniem jedności partji i wyraziło zgodę na udział partji w rządzie, o ile ona uzyska odpowiedni wpływ w tym rządzie. W przeciwnym razie niemiecka narodowa partja ludowa przejść musi do najostrzejszej opozycji.

—:::—

Pożar pałacu królewskiego.

WIEDEŃ, 20 września. (AW.) „Corr-Ost" donosi z Bukaresztu, że skutkiem eksplozji spaliła się część pałacu królewskiego w Cotroceni. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Pożar wywołał w mieście olbrzymią panikę, gdyż rozeszła się pogłoska, że między ofiarami pożaru znajdują się również członkowie rodziny królewskiej.

—:::—

Polowanie na bociana w ul. Kazimierzewskiej.

Lwów, 20. września.

Przed paru tygodniami na błoniach pod Winnikami bociany przed odlotem urządziły sobie „sejmik". Mieszkańcy pobliskich domów przez cały dzień przypatrywali się mustrze bocianiej. Długie szeregi skrzydlatych stworzeń przekontrolował w końcu widocznie jeden z ich „naczelników", który wreszcie na czele ich wzbił się w powietrze, poczem rzesza ta odleciała na południe.

Pozostały jednak jednostki z ich grona, które z powodu starości i braku sił do tej dalekiej podróży zostały wyeliminowane z tej „imprezy".

Jeden z takich „inwalidów" bocianich znudzony widocznie samotnością, zawitał wczoraj popołudniu w mury Lwowa.

Gościa tego „zaanonsowano" telefonicznie w straży pożarnej z budki tramwajowej na pl. Gołuchowskich. Treść tej wiadomości brzmiała, iż na realności przy ul. Kazimierzewskiej pod l. 15 usiadł bocian na drutach telefonicznych, a względnie zaplątał się i nie może oswobodzić się z tej opresji.

W sukurs „boćkowi" pospieszył plutonowy tej straży Kowalczuk. W międzyczasie spory tłum gapiów zgromadził się na tej ulicy. Jedni z nich „na serjo" u-trzymywali, że zawitał on w gościnę do jednej z mieszkanek tej realności, większość jednak zgromadzonych, a szczególnie podlotki podawały inne i różne powody tej wizyty.

Osobnik wzbudzający tak wiele zainteresowania, znalazł sobie tymczasem przytułek na kominie centralnego ogrzewania, przeczuwając widocznie, że podczas nadchodzącej zimy tu mu będzie najcieplej.

Innego zdania był plutonowy Kowalczuk. Chciał bowiem zabrać gościa tego ze sobą i umieścić w kuchni strażackiej, gdzie by mu na niczem nie zbywało. Spiął się przeto na dach 4-piętrowej kamienicy i śmiało sunął do bociana, który z dala na jego widok przyjaźnie poruszał swym potężnych rozmiarów dziubem i skrzydłami. Gdy Kowalczuk wyciągnął rękę ażeby ująć ptaka, ten jednak w ostatniej chwili okazał brak ptasiej „ogłady". Zamiast wyciągnąć swą „prawicę" na powitanie K., odwrócił się tyłem do niego, „machnął" skrzydłami i wkrótce usiadł na kominie sąsiedniej realności.

Zamiłowanie do wolności przez bociana zostało przywitane oklaskami przez licznych „wolnych ptaków" wałęsających się po ulicach miasta, a przypatrujących się tej scenie.

Plutonowy Kowalczuk zrażony niepowodzeniem, również „machnął" ręką i zrezygnował z dalszej gonitwy za bocianem włóczęgą.

—::::—

Wiadomości z kraju.

SKARBY PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. W kwietniu r. b. Ministerstwo Rolnictwa udzieliło konsorcjum angielskiemu koncesji dla eksploatowania terenów leśnych. Umowa weszła w życie 25-go sierpnia r. b. i przewiduje wyrąb roczny 25 miljonów stóp sześciennych drzewa. Koncesja dotyczy przedewszystkiem puszczy Białowieskiej i Bakszteńskiej, które są własnością Państwa. Puszcze te leżą w pobliżu siebie. Wartość lasu puszczy Białowieskiej według orzeczeń ekspertów wynosi 32 miljony 800 tysięcy funtów szterlingów.

Puszcza posiada 30 miljonów metrów sześciennych drzewa doskonałego gatunku. W wielu miejscowościach określono średnicę wysokości sosen na sto pełnych stóp.

Podczas okupacji Niemcy przerzedzili puszczę. Ustawili oni 23 tartaki, wybudowali 150 klm. kolejki i wyrąbali około 100 tysięcy metrów sześciennych dębu.

Koncesja angielskiego konsorcjum wygasa z dn. 31 marca 1936 roku.

NOWE ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. Z rozporządzenia władz policji politycznej dokonananą została rewizja na terenie składów kolejki Grójeckiej, gdzie odbywały się pogawędki komunistów. Podczas rewizji zatrzymanych zostało kilkadziesiąt osob, znaleziono również ukrytą bibułę komunistyczną i maszynę do pisania. Wszystkich aresztowanych osadzono na „Pawiaku". Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

—:::—

Do robotników m. Lwowa.

W myśl zapadłych postanowień O. K. R. P. P. S. i Rady Związków Zawodowych, robotnicy zorganizowani w związkach wezmą gremialny udział w demonstracji przeciwko wojnie i za pokojem powszechnym. W tym celu robotnicy zbiorą się w swoich lokalach związkowych i wyruszą stamtąd na zgromadzenie w podwórzu ratuszowem w pochodach ze sztandarami i transparentami.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE POSELSKIE w Zimnej Wodzie odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 3 popoł. Przemawiać będzie pos. Smulikowski.

* MANIFESTACJE PRZECIW WOJNIE I ZA POKOJEM. Stryj o godz. 10 referuje tow. inż. Markowski. Stanisławów — tow. dr. Dręglewicz. Borysław tow. pos. Diamand. Sokal — tow. Słoniowski. Czortków — tow. Lang. Ustrzyki Dolne — tow. Ursini.

—:::—

Interesy kapitału przed dobrem publicznem.

Już kilka dni tylko dzieli nas od 1 października, jako dnia, z którem ustaną zniżki cłowe, od obuwia, ubrań, bielizny, wogóle artykułów odzieżowych. Zniżkę tę powitaliśmy artykułem o stosunku zniżek cłowych do wielkiego kapitału, przewidując, że z powodu ograniczenia czasu ich trwaniu, jak to już kilkakrotnie było, nie przyniesie potanienia, lecz podrożenie.

Poprzednikiem p. Korfantego, jako członek zarządu w górnośląskich niemieckich towarzystwach Hohenlohego, które razem w jednym roku dopuściły się sprzeniewierzeń podatkowych na około 30 miljonów zł. był wraz z p. Renisem obecny minister handlu p. Kiedroń. Po wykryciu roli, jaką odgrywał tam p. Korfanty, zaczęto się też zastanawiać i nad jego dziwnem zachowaniem się w sprawie tych defraudacji.

Obecny tok polityki w ministerstwie handlu i jego zarządzenia cłowe oraz wywozowe wskazują, jak zresztą w każdym wypadku u nas, że urząd nie zmienia ludzi.

Jeżeli się doda do tego zaznaczoną w tym artykule uboczną myśl, ministerstwa skarbu, aby zapomocą zezwolenia na wywóz zboża, bydła, nierogacizny, jaj oraz owej zniżki cłowej a kosztem konsumenta, utrzymać ochotę do płacenia podatków (Steuerfreudigkeit) u rolnictwa i handlu, zrozumiemy nieustanne — wzmagania się drożyzny. Tem jaśniej przedstawi się ta sprawa, gdy wskażemy na fakt, że przemysł łódzki nietylko nie obniżył ceny swych tandetnych wyrobów, lecz wywoławszy sztucznie bezrobocie u siebie, zakupuje w ogromnych masach towary właśnie u swej konkurencji w Austrji, Czechach, wogóle, gdzie się da.

Dawniej zarabiali na podtrzymaniu przez siebie dewaluacji, teraz na tak samo sztucznej wysokiej wartości złotego i przy pomocy posiadanych notorycznie olbrzymich ilości walut obcych. Umiarkowanie nie nastąpiło, na pośrednią drogę nie wstąpiono, gdyż wielki nasz kapitał nabrawszy apetytu na trwającem od sześciu lat zdzierstwie i wyzysku, nie może dopuścić, aby z dóbr, jakie posiada przebogate państwo, korzystali wszyscy. Krańcowość przynosi bowiem korzyści tylko stojącym na wyżynach materjalnych, a równocześnie na dnie wartości moralnej.

Jak to wygląda w praktyce możemy oglądać i we Lwowie. Mimo, że jesteśmy państwem niemal trzykroć droższem od wszystkich od 1 lipca do dzisiaj podrożały wszystkie artykuły o przeszło 30 proc. Udaje się wmawianie w społeczeństwo bajek o zastoju w handlu. Przypatrzmy się jednak, jak od trzech miesięcy po całych dniach zdążają od dworca szeregi wozów z najrozmaitszemi towarami, które magazynuje się u spedytorów i kupców tak, że pod ich ciężarem walą się kamienice. Dalej powstają coraz to nowe sklepy, dla których wybija się ściany w parterowych mieszkaniach.

Zakaz tego rodzaju przeróbek ze strony magistratu, pozostał jak wszystko odpowiadające interesom mas, na papierze.

Nie wszystkim widać powodzi się źle, owszem przewidują nowe, świetne interesa. Inaczej przy pozornem zastoju nie utrzymałaby się tak szalona stopa procentowa. Ze bank polski nie wykazuje zwiększenia się portfelu wekslowego, nie świadczy to o niczem. Wobec swej ciasnej, a dyletanckiej polityki nie jest to bowiem pierwszorzędne źródło uzyskiwania środków obrotowych. Przyczynia się to do drożyzny podkopującej złotego. Zatem zagranica nie daje wprawdzie Polsce pożyczek na podniesienie produkcji, lecz daje kredyt towarowy tym, którzy gromadzą towary, aby je sprzedawać niebawem z ogromnym zyskiem. W ten sposób uzyska zagranica złote, a posiadając je będzie stosownie do potrzeby wpływać na ich kurs.

My nie orjentujemy się wcale w naszem coraz gorszem położeniu gospodarczem, jak niemamy wogóle wyobrażenia, co się u nas właściwie dzieje i w jaką pchają nas przyszłość. Zato nasi rycerze przemysłu i zagranica zrozumieli doskonale naszą chaotyczną gospodarkę skarbową, a zarazem handlową i przemysłową w całem znaczeniu tego słowa. Nie rządzą nią dotąd żadne zasady skarbowości, ani ekonomiczne. Są one możliwe tylko tam, gdzie rząd i społeczeństwo są ze sobą w porządku i myślą kategorjami socjalnemi a nie stosownie do zachcianek wielkiego kapitału, kierującego polityką od wypadku do wypadku. Dlatego zagranica przyjrzawszy to, zapomocą swoich ludzi obiecuje sobie u nas olbrzymie zyski i to jest powodem, że daje na kredyt każdą niemal ilość towarów ze swej hyperprodukcji.

W ten sposób światoburczy wielki kapitał pracuje ręka w rękę z naszym bratobójczym, a doprowadzając do ogólnego niezadowolenia oraz bezrobocia ma w ten cele polityczne, zagrażające świadomie największemu dobru, jakie niedawno uzyskaliśmy a utrwalić an. myślimy, zaabsorbowani pogonią za zyskiem osobistym.

Zestawienie tych faktów może nawet mniej uświadomionym otworzyć oczy na metody wielkokapitalistyczne i jego hasła wyborcze o potanieniu chleba. Ci co im uwierzyli niech się kajają przed sobą, jeżeli mają sumienie. U nas widocznie niema miejsca na ewolucję. Naprawę zdaje się może ywołać tylko polityka katastrofalna, gdyż uderzenie gałązki oburza, a przemawia dopiero konar. Do katastrofy też doprowadzi nie maskowany jak dzisiaj, lecz znowu widomy, gdyż przygotowujący się nowy rząd chjeno-piastowski.

—:::—

Inżynier Führich, świnia i redukcje kolejowe.

Stanisławów we wrześniu.

Ktoby przypuszczał, że zdechła świnia może być przyczyną redukcji na kolejach. Nie pisalibyśmy o tej świńskiej historji, gdyby nie osoba p. Führicha, naczelnika ogrzewalni kolejowej w Stanisławowie, A było to tak: p. Führich, wielki narodowy działacz, prezes Sokoła itp. godności, urządził dnia 7 września festyn sokoli, na którym królową miała być świnia jako pierwszy fant. Poczyniono przygotowania, w warsztatach przygotowano kulczyki mosiężne do uszu świńskich dla upiększenia, świnię sokolą oddał Führich palaczowi kolejowemu Akorczykowi do przypilnowania i odżywiania.

Nieszczęście chciało, że w przeddzień festynu świnia zdechła. — To wystarczyło! Inż. Führich z gniewu, że podwładny jego, Akorczyk nie dopilnował świni — zarządził natychmiast redukowanie Akorczyka ze służby kolejowej.

Biedny człowiek z powodu świni p. Führicha pozostał bez pracy. Gdyby w tej historji nie było tragedji, ile w niej głupoty tępej, która p. Führichowi zupełnie odpowiada.

Nowi inspektorowie.

Ministerstwo sprawiedliwości zwyczajem ogólnie u nas przyjętym tworzy nowych inspektorów. Mają im podlegać więzienia także w Małopolsce.

Tymczasem prawnicy ci, nie uznający potrzeby dat na rozporządzeniach urzędowych nie wiedzą, jest to u nas niepotrzebne. Nadzór nad więziennictwem naszem podlega prokuratorom sądów obwodowych, krajowych a w powiatowych wykonuje je z ramienia prokuratora naczelnik sądu. Urządzenie to okazało się w praktyce od r. 1873 bardzo dobrem. Dzięki też temu już za czasów polskich nie działy się w tych więzieniach takie gwałty jak gdzieindziej. Mówimy o więzieniach sądowych a nie aresztach policyjnych. Możeby zatem oszczędzić wydatku na tworzenie nowych synekur dla ludzi z domowem wykształceniem i przyjąć urządzenia u nas istniejące. Dozór w rękach wszechstronnie w prawie karnem wykształconych i duszę ludzką znających ludzi daje lepszą rękojmię, jak oddany tym, którzy zrobiliby z niego nowy interes. Aresztom policyjnym niepoprawią też opinji inspektorowie, jak długo policja będzie tylko angiezowaną.

Jeszcze o gen. Latiniku.

Otrzymujemy nast. pismo:

Jako legionista- inwalida, bez ręki jestem faktycznie nic nie wart wedle zdania gen. Latinika, gdyż gdybym miał tę rękę straconą w legionach, zrozumiałby gen. Latinik, że jeszcze coś wart jestem. Sądzę, że koledzy moi zdrowi, zareagują odpowiednio na wyrażenie gen. Latinika o naszej wartości.

Ja jednak zapytuję Ministra Spraw Wojskowych i Komisarza oszczędnościowego, czy wiadome im jest, że gen. Latinik dwca O. K. Przemyśl, podczas pobytu w Truskawcu, na koszt Dep. Sanit. M. Spr. Wojsk. (inwalidzi nie mają takich przywilejów) miał ze sobą przez cały czas wojskowe auto i dwóch szoferów wojskowych. Autem tem nietylko sam, ale również znajomi, a zwłaszcza znajome urządzali codziennie wycieczki w Zagłębiu Borysławskiem. Tyle to szczędności przyniosi państwu człowiek, który pewnie i pod innym względem tyle jest „wart“.

Stary legun.

Z ruchu naszych organizacji.

Stanisławów we wrześniu.

Odbyła się u nas konferencja Związków Zawodowych i Komitetu okręgowego P. P. S. — Po referacie uchwalono w dniu 21 września o godzinie 10-tej rano odbyć na Wałach Hetmańskich demonstracyjny wiec, po którym odbędzie się pochód ulicami miasta.

Zgromadzenie i demonstracja za pokojem ludów i przeciw wojnie zapowiada się imponująco. Uchwalono następujące rezolucje:

Konferencja Związków zawodowych Zarządów oraz Komitetu Okręgowego P. P. S. w Stanisławowie odbyta w dniu 17 września w lokalu ZZK. w wykonaniu uchwał Międzynarodówki Socjalistycznej zawodowej i politycznej oraz naczelnych instancji partyjnych w Polsce nawołuje klasę robotniczą Stanisławowa i w całym okręgu do wzięcia wszędzie masowego udziału w manifestacji antywojennej, a to: za pokojem światowym. Konferencja wzywa klasę robotniczą do przygotowania wszędzie w okręgu z powołanymi czynnikami naszej Partji i zawodówek, by manifestacja stała się potężnym wyrazem woli klasy pracującej za pokojem.

W sprawie walki jaką sprowokowani przez wielki kapitał naftowy w Małopolsce robotnicy w kopalniach i fabrykach całego kraju podjąć musieli i stanęli do ogólnego strejku, klasa robotnicza Stanisłowowa zasyła walczącej braci pozdrowienia i zapewnienie, że walkę robotników naftowych uważa za swoją walkę i zapewnia, że poprze Was wszelkimi środkami do zwycięstwa. Wytrwajcie, bo zwycięstwo leży w waszej solidarności i wytrwaniu w walce.

Komunikat.

DO TOW. Z PROWINCJI. Na liczne zapytania o stanie naszej księgarni, która mieści się przy ul. Szajnochy 2, donosimy, że księgarnia nasza posiada na składzie wszystkie książki szkolne tak do szkół powszechnych, jakoteż wyższych i wszyscy Tow. powinni książki kupować tylko w Księgarni Ludowej we Lwowie ul. Szajnochy 2.

—:::—

Pierwszy lot dokoła ziemi.

Próba okrążenia ziemi przez lotników amerykańskich dobiega już końca. Lovell Smith i Erik Nelson mają jeszcze odbyć drogę 4000 kilometrów z Chicago do Seattle, co jest przecie drobnostką w porównaniu z drogą 50000 km., którą mają już za sobą.

Wyruszyli oni sześć miesięcy temu z wybrzeża Alaski i powrócili przez Labrador, krainę nieprzebytych lodów. Przezwyciężyli niewysłowione trudności przelatując ponad trzema oceanami i trzema częściami świata, przedzierając się przez mgły, bądź wznosząc się ponad lodowcami. Widzieli najdziksze kraje, widzieli najbardziej cywilizowane.

WRAŻENIA PODCZAS PODRÓŻY.

Było ich czterech podczas odlotu: Major Martin, przewódca ekspedycji, porucznicy Erik Nelson, Leigh Wades i Lovell H. Smith. U kresu podróży pozostali tylko Nelson i Smith, którzy nie ustraszyli się niebezpieczeństw i trudów.

Smith opowiada o tej podróży: Przez kilka miesięcy przygotowywał ekspedycję major Patrick szef służby lotniczej w Stanach Zjednoczonych. Z początku podróż nasza odbywała się bez przygód. 18 marca opuściliśmy Santa Monica koło Los Angeles, ażeby odlecieć w kierunku Seattle. 7 kwietnia byliśmy w Prince Rupert w Kolumbii, od 7 do 16 kwietnia przelatywaliśmy ponad Alaską. Raz wylądowaliśmy w Sotko, potem w Sewran, dalej w Chigmek najbardziej na północ wysuniętych cyplach nad oceanem spokojnym.

Tu komplikuje się podróż. Nasz szef major Martin nie odpowiada na nasze wołanie. Musimy go oczekiwać wśród śnieżycy, która się rozpoczęła.

W końcu dowiadujemy się zapośrednictwem wysłanego torpedowca, że jest zdrów i przebywa w zatoce Klaelasz w Alasce.

2 kwietnia rozpoczyna się lot ponad Oceanem spokojnym. Trwał on cały miesiąc i najeżony był wypadkami i przygodami, z których nie jedna mogła skończyć się tragicznie. — Wiatr dmie z siłą 130 kilometrów na godzinę. Temperatura z 20 stopni spadła do zera. — W Dutch-Harbour cyklon nas unieruchomia. Przez cały czas nie widzieliśmy ani razu słońca. Mgły i śnieg ogromnie utrudniały nam podróż. W Sitka wpadliśmy w burzę śnieżną i tam uszliśmy śmierci prawie cudem. Nieustannie sypał się śnieg na skrzydła naszych aparatów i poprostu nas oślepiał. W nocy musieliśmy pamiętać, że trzeba aparaty trzymać na kotwicy. — Wierzajcie mieliśmy więcej niż jeden zły moment.

GDZIE MAJOR MARTIN?

Majora Martina nie było z nami, ale przeżywał on inne niebezpieczeństwa. 16 kwietnia dowiedzieliśmy się, że opuścił on zatokę Klalasz, ażeby połączyć się z nami. Lecz oczekiwaliśmy go daremnie. Dopiero 14 maja, gdy dotarliśmy do wysp kurylskich, otrzymaliśmy — wiadomości o nim. Przebywał w Port-Moller na Alasce, ale po jakich przygodach! Aparat jego roztrzaskał się podczas gdy przelatywał wśród mgieł ponad wysoką górą w Alasce. Przez 8 dni błąkał się wraz ze swym pilotem wśród śniegów i mgieł, wyczerpany, głodny, szukając ludzkiego osiedla. Dopiero 7 czerwca odkryli chatkę zamieszkałą przez myśliwego i tam znaleźli środki żywności i możność wypoczynku.

Z OCEANU POŁUDNIOWEGO NAD ATLANTYK.

Nakoniec, trzeciego miesiąca po miesiącu najuciążliwszych trudów dotarły nasze aparaty nad ląd w Szangaju. Potem przelatywaliśmy ponad morzem Żółtem do Saigoir, aby nakoniec 18 czerwca dotrzeć do Bangkok Zaledwie przedarliśmy się przez mgły nad Pacyfikiem, a już wpadliśmy w lawinę piasków. Burza piaskowa prześladowała nas całą drogę od Kalkuty do Delhi, to jest kilkaset kilometrów. — Jakby na nieszczęście podczas postoju w Kalkucie upadłem na schodach tak silnie, że potrzaskałem sobie dwa żebra. Cierpiałem bardzo i przez długi czas, ale czyż mogłem się wstrzymać? Lecieliśmy dalej ponad Karachi Bender-Abbas, Buchir i Bagdad.

11. lipca przelecieliśmy już całą Azję, Byliśmy w Aleppo. 12 lipca wróciliśmy przez Bukareszt, Strassburg i Bourget. Teraz wracamy w pełnem zdrowiu — kończył Smith — a w sierpniu będziemy w Ameryce.

16 lipca trzej lotnicy Smith, Nelson i Wades opuścili Paryż, aby udać się do Londynu. 30 lipca dotarli do Brough w Szkocji i stąd polecieli do Kirkwall, na wyspach Orkney. — Stąd przygotowali lot nad oceanem atlantyckim, nie omijając Islandji a następnie Grenlandji. Pierwsza część ostatniego etapu jest szczególnie niebezpieczna. — Dlatego zastosowano środki bezpieczeństwa. Dwa kontrtorpedowce „Red“ i „Billingsley“ patrolowały na wodach między wyspami Orkney i Reykjavik, głównem miastem Islandji. W końcu udaje się jeszcze jeden okręt „Richmond“ ku wybrzeżu Kap Farewell, gdzie aparaty lotnicze mają wylądować. Można sobie wyobrazić jaka temperatura panuje w tych okolicach, skoro dotarcie do Kap Farewell jest niemożliwe z powodu nieprzebytej barjery lodowej. Ażeby umożliwić lotnikom przelot ponad tym etapem zapuścił się duński okręt „Gertrude Rask“ między kry lodowe nieopodal od Amagaslik, ażeby na wszelki wypadek być w pogotowiu.

3. sierpnia przelecieli lotnicy do Islandji. Tu aparat lotnika Wadesa uległ wypadkowi. Por. Wades i jego towarzysze są zmuszeni płynąć morzem przez cztery godziny, aż im w pomoc przyszedł okręt angielski. Ale na tem skończyła się ich podróż lotnicza.

Z ISLANDJI DO LABRADORU.

5 sierpnia przedsięwzięli obaj lotnicy lot z fiordu Honna do Reykjavik.

16 sierpnia dotarli do Grenlandji przedarłszy się szczęśliwie przez straszliwe mgły nad Kap Farewell. Pozostało im do przemierzenia jeszcze 900 kilometrów, ażeby osięgnąć indian Harbour na Labradorze. Pokonali i tę ostatnią trudność by nakoniec dostać się do Bostonu, Waszyngtonu, Chicago i Seattle.

Tak okrążyli dzielni lotnicy cały świat.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.